№ 287. Kraków 16 Grudnia — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W Krakowie miesięczna 8 złp. — kwartalna 15 złp.
kraju kwartalna razem przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 458.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do biura expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następnie po 5 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na pierwszy kwartał roku 1854 upraszamy jak najusilniej szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał I, to jest na miesiące **Styczeń, Luty** i **Marzec** r. 1854 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Kraków 15 grudnia.

Dni temu kilkanaście umarł w cichéj celi spalonego klasztoru OO. Dominikanów starzec 77 letni, który lat 63 w téj celi przemieszkał, nie znany obecnemu pokoleniu, które tylko spotykało pochylonego zakonnika niepewnym krokiem posuwającego się po chodnikach w około naszego miasta, niedomyślając się iż pod szarym płaszczem, który go okrywał biło wulkaniczne serce, a połamany kapelusz pokrywał jedną z głów najsilniejszych jakie spotkać się dało. — Pokolenie to ani go znało, ani rozumiało, on je znał i rozumiał doskonale, on je kochał, on się niém zajmował, on wpłynął na nie potężnie. — Jakim sposobem, cóż to za tajemnica? — Jest to jedna z owych o których Szekspir mówił: „iż się o nich nie śniło naszym filozofom“ ale którą łatwo odgadnie każdy człowiek z wiarą i który rozumi potęgę wpływu sił moralnych prawdziwych, powiedzmy wyraźnie — sił Boskich.

Jan Gwalbert Leszczyński, przed wstąpieniem do zakonu Stanisław Kostka, lat 14 mając, wstąpił do Dominikanów, kiedy jeszcze klasztór nie tylko posiadał wielkie dostatki ale i ludzi pomiędzy którémi przechowały się tradycye owych wielkich Dominikanów, co w ślad S. Tomasza, Alberta Wielkiego, Jacka i Cesława zajaśnieli w Polsce nauką i świątobliwością, owych Mościckich, Bzowiuszów, Birkowskich, którzy wprzódy jeszcze nim Jezuici wystąpili do walki, i szerzącemu się w Polsce różnowierstwu przytarli rogów. Zapamiętał czasów kiedy nauka potężna w konwencie kwitnęła, serce dziwnie gorliwe, umysł nadzwyczaj bystry, pamięć szalona pędziły go i ułatwiły naukę. Wyćwiczony w filozofii scholastycznéj i dyalektyce, która bądź co bądź jest najdoskonalszą gimnastyką umysłu jaką dotąd ludzkość wynalazła, nabył takiéj w rozumowaniu siły, iż żadne pytanie nie było mu do rozwiązania trudném, rozjaśniało się pod jego rozbiorem, plewa wydzielała się od złotego ziarna. Każdéj rzeczy ludzie nadużyją, środek z czasem robi się dla wielu celem, tak i dialektyka i syllogizm, owe potężne środki dochodzenia prawdy, wyrodziły się w czcze szermierstwo; ale w ręku człowieka rozumnego są i będą zawsze koniecznym rozumowania ścisłego sposobem. — Kiedy do tego u Leszczyńskiego przystąpiła wielka nauka, stał się człowiekiem pierwszego rzędu — A jakiéj, może kto zapyta w murach klasztornych mógł zaczerpnąć nauki? — Ktokolwiek choć powierzchownie zajrzał do Summy S. Tomasza, temu wiadomo, iż niema ważnego dla ludzkości pytania, któregoby był ów wielki doktor kościoła nie podniósł i rozwiązał, tak iż nie wiedząc nawet o tém, żyją niém dzisiaj teologowie, prawnicy, filozofowie a nawet politycy. A Augustyn S. — jaki w nim pogląd na dzieje ludzkości *(de Civitate Dei)*, jakie poznanie serca człowieka *(Confessiones)*. Kto zbadał i przetrawił tych mistrzów, a komu za główną podstawę służyła znajomość zadziwiająca Pisma Sgo na rozwinięcie historyi; ten niedziw, iż ze swojéj nie wychodząc izby świat rozumiał lepiéj jak ci, co w pośród jego gwaru żyją.

Bo dziwną tajemnicą stanowiska i życia chrześciańskiego, dziwnym skutkiem prawdziwéj miłości Boga, nadprzyrodzone światło wstępuje do duszy i wszystkie ciemnice serca ludzkiego i świata rozjaśnia. Ztąd wielcy pustelnicy, samotni zakonnicy, zwykle tak jasno widzą w rzeczach których się tylko niby znajomość doświadczeniem nabywa. Ktokolwiek miał w życiu szczęście zbliżyć się do takich ludzi, przyzna co tu mówimy, choć nie zawsze potrafi sobie zdać z tego zjawiska sprawę — a jednak ono bardzo naturalne. Patrzeć w Bogu na rzeczy to je się widzi we właściwém świetle, podnieść się niewinnością i miłością serca nad zepsucie natury, jest to wyzuć się ze słabości i oślepienia w jakie upadek człowieka popchnął. Takim był Leszczyński i dla tego niepojęty wywierał wpływ na każdego, który się do niego zbliżył, a urok obcowania był tak szczególny, iż czy stary czy młody, czy uczony czy prostak byle dobréj woli, oderwać się od niego nie mógł i powracał z jego cichéj celi pokrzepiony, pocieszony, nauczony.

Dawniejszych lat póki gwałtowna choroba nie nadwątliła organów głowy, kazał w naszém mieście wiele i ze skutkiem. Starsze pokolenie może zapamięta te czasy i wpływ téj wymowy; kiedy fałsz 18go wieku opanował głowy, z pałaców i buduarów zstępywał na ulice i do szynkowni, sławne filantropiczno-polityczne towarzystwo opanowało władzę, urzęda, trybunały. — Podobnie jak przed 300 laty Mościcki, łamał się z błędem nową przybierającym i broń i formę, cierpiał pośmiewisko i potwarze, ale dał mu Bóg widzieć koniec złego. — Pochwycił nowe podrastające pokolenie, zagrzał je miłością, oświecił nauką która u niego bardzo była rozmaita, bo

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRACOWNIA MALARSKA
ALEKSANDRA LESSERA.

Dla zrozumienia niniejszego wiersza naszéj improwizatorki, potrzebne są niektóre objaśnienia tyczące się obrazów Aleksandra Lessera. I tak Deotyma wyśpiewuje wrażenia swoje doznane na widok *Obrony Trembowli*; następnie mówi o *Snie Gedymina*, który artysta w jednéj chwili wyszkicował; a nakoniec o obrazie *Wandy*, gdy jéj ciało z nurtów Wisły wynoszą.

Są w życiu chwile, jak zaćmienie słońca,
Chwile gdzie dusza niechce nieść pochodni,
Gdy jéj nadziei ostatni obrońca
Duch rezygnacyi, odwróci się od niéj.

Tak — przesyt w wiedzy, boleść przedłużona,
Lub nagły zawód z smugą żalu srogą,
Jeśli od razu ich duch nie pokona,
Do takiéj chwili doprowadzić mogą.

W tenczas ironia podkopie cedr wiary...
Ideał zda się ulatniać w kształt mary...
A róże marzeń z oliwną nadzieją,
W morowém tchnieniu rozpaczy — zczernieją.

Już wschód złote koło toczy;
Ja z podziwem wznoszę oczy:
— O słońce! czemuż tak wcześnie
Przybiegasz pod me okienko?
Czemuż mię budzisz boleśnie
Posenną życia jutrzenką?
Po cóż wracać w ten bój życia,
Gdzie laur więdnie, a tkwią rany,
Pierwotnéj kary rozwicia
Za błąd nam samym nieznany?

Choć duch szuka zapomnienia
W spoczynku, przeczucie nieba,
I sen dlań w ból się przemienia,
Bo zawsze zbudzić się trzeba!

A gdy na dni zwiędłych kwiecie,
Zgoni sen co trwa najdłużéj,
I wtedy jeszcze cóż wróży
Czy się zbudzi w lepszym świecie?...

— Czemuż straszna trójco: życie,
Snie i śmierci, nas dręczycie?

— Czemuż, gdy dusza ukryta
Jeszcze nicości osłoną,
Niebo wtedy jéj nie spyta:
„Chcesz-że, czy nie, być stworzoną?“

Gdy tak mych myśli płynie łzawa struga,
Trzy jakieś wstają postacie przedemną:
Pierwsza jak anioł w szacie z ognia; — druga
Jak łabędź czarny i smętną i ciemną...
A między niemi, nakształt lekkiéj smugi
Trzecie... o jakiéj nawet nie marzycie!
Tylko gra światła... dwóch innych odbicie...
To odblask pierwszy zlany z cieniem drugiéj.
Wszystkie trzy piękne, rzewnie i wspaniale
Utkwiły we mnie bystrych spojrzeń strzały,
Jakby chcąc z cicha wymówić mi żale,
Co mi przed chwilą z ust w zdraźnieniu brzmiały.
— Zgadłam z ich oczów, jak z żywych napisów
Treść tych trzech istot: to ogniste *życie*,
Śmierć w kruczych szatach *sen* w zmroku i świcie,
Stały przedmną w czarujących rysach!
Lecz obojętną mi ich piękność była...
— Czegóż żądacie, śmierci, snie i życie?
Wszak dość już straszną wasza skryta siła —
Jeszczeż w widzialnych kształtach nas dręczycie?...

Lecz gdy w koło mnie splotły w *pierścień dłonie*,
Jak koła dziewic na Etruskich czarach,
I ja z podziwem więziona w ich gronie,
Musiałam bujać na wichru sztandarach!...
Napróżno pytam o cel naszéj drogi;
Milcząc, wywiodły mój bieg po-za progi,
Przez gród unoszą mię z szybkością gromu,
I nie stajemy aż u dwóch filarów
Co zdobią wejście Kazanowskich domu.
Duchy ku górze wzniosły mię jak strzałę,
I za galerye, za szkliste podwoje
Wiodły mię w ciszy przez komnaty białe...
Lecz zawsze czarne były myśli moje.
Wtedy *duch życia* co miał z iskr koronę
Z lekka przedemną rozsunął zasłonę:

Co widzę? przez okno złote
Miga w dali łuna blada...
Bliżéj kamienna arkada
Rzuca cień... a z nim tęsknotę...
Tak — cienie smutku padły na Trębowlę —
Z trwogą w swój pierścień patrzy narzeczona
Jak w błysk śmiertelnéj gromnicy...
Matka ze łkaniem przytula niemowlę —
Nawet w oczach zakonnicy
Zda się że nadzieja kona!
Tu jeszcze wschodni wyrywa Allaha!...
A Podolscy męże
Drząc skrycie
Spuszczają oręże —
Ten rozpacza! ten się waha...
Ach! jakież tu życie!...

łacinnik i starożytnik doskonały znał na wylot autorów klassycznych, a ciągle dotrzymywał kroku nowszym zjawiskom w literaturze i filozofii, sprowadzając i rozszerzając dzieła nowe ówczas, kiedy miasto nasze mało w ruchu umysłowym Europy brało udziału. Wpłynął krzewiąc surową moralność na obyczaje, zagrzewał do prawdziwie użytecznych czynów; niech powiedzą zacne dusze pod których wpływem powstały najużyteczniejsze zakłady, jak sale ochrony, zakłady dziewcząt i młodych ludzi, komu winny natchnienia, które w tak piękne rozwinęły się czyny — Tak istotnie był dobrodziejem miasta naszego, utrzymawszy i odżywiwszy w niém wiarę w Boga i miłość bliźniego. Dziwnie lubił lud prosty — szczególniéj gorali — W Tatrach dokąd przed kilkudziesiąt laty corocznie prawie jeździł, znany był pod imieniem księdza białego — Tysiące garnęły się około niego, a prostota i wyobraźnie znakomitéj téj rasy ludzi, bardzo do niego przemawiały. Słyszeliśmy nieraz od niego, iż spotykał pomiędzy niemi umysły bardzo jasne i serca podniosłe. — Kraj znał jeszcze przed rozbiorami. Wiadomo jakie uczucia przechowali ci, którzy go widzieli w życiu i potędze. Do ostatniéj chwili brał udział w wypadkach, a głównie obchodziło go pokolenie podrastające.

Przyjaciołom dochował równie gorące serce, którego ani wiek ani cierpienia nieoziębiły — aleć czerpał ogień w jedyném onego ognisku w Bogu, którego miłosierdzia cuda ciągle rozmyślając, zawarł powieki odmawiając Ewangelią S. Jana: *„In principio erat verbum“*.

Korespondencya Czasu.

Paryż 10 grudnia.

Wczorajszy artykuł *Monitora* o przystąpieniu Austryi i Prus do Francyi i Anglii i otworzeniu nowych konferencyi, zrobił ogromną podwyżkę na giełdzie. Jakim jest *le dessous des cartes* artykułu *Monitora?* odgadnąć nietrudno. Zgodnie ze wszystkiemi wiadomościami, nawet *Débatów*, Rosya straciła urok nad Dunajem, a w Azyi traci fortece i granice. Turcy weszli do Georgii. Pomimo obietnic utworzenia królestwa Rumuńskiego, kompanie milicyi wołoskiéj przechodzą do Turków (?), Ormianie kaukazcy są przeciw Rosyi; Rosya musiała patryarchę ormiańskiego zrzucić z urzędu. Serbowie i Czarnogórcy nie działają przeciw Turcyi, lecz pozostają w neutralności. Szwecya się zbroi. Mówią, że Cesarz rosyjski miał napisać listy do królów pruskiego i belgijskiego, czyniące obietnice na przyszłość, a domagające się spiesznego zakończenia sprawy wschodniéj (?). Mówią, że nagły przyjazd z wyspy Wight do Bruksélli ks. brabanckiego, tyczył się odebrania listu Cesarza Mikołaja i intencyi króla belgijskiego zakomunikowania go królowéj Wiktoryi. W liście tym Cesarz Mikołaj miał twierdzić, że to co robi gabinet angielski niejest rzeczą ludu angielskiego, lecz kilku ludzi stanu, których bawiąc w Anglii obraził (?). W podobnym stanie rzeczy, partya dworska i lord Aberdeen uznali ugodę francuzko-angielską w materyi zbrojnéj interwencyi za niepotrzebną. Królowa Wiktorya miała nawet napisać list do lorda Redcliffe, zalecający zakończenie sprawy wschodniéj na drodze pokoju. List ten miał zmienić postępowanie lorda Redcliffe. Zamiast doradzać wytrwałość i wojnę, jak to czynił dawniéj, lord Redcliffe zaproponował Turcyi zawieszenie broni, a przedstawiając Sułtanowi korpus marynarki, wyraził się pokojowo. Sułtan odrzucił projekt zawieszenia broni; Reszyd pasza oświadczył, że gdyby projekt był przyjęty, dałby dymisyą. Reszyd pasza lęka się dzisiaj, aby floty sprzymierzone nie przeszkodziły Turcyi wyciągnąć korzyści z jej obecnego stanowiska i z jej zwycięztw. Taka jest dzisiaj sytuacya sprawy wschodniéj, sprowadzona nie zwycięztwami lecz przewagą dyplomatyczno-konserwatorską Rosyi nad monarchiami, niedowierzającemi i niemogącemi dowierzać rewolucyjnemu Cesarzo i Francyi. Sytuacya ta nie jest korzystną lecz szkodliwą dla Francyi, bo pokazuje rozdział Francyi i Anglii. Zdaje się, że rząd francuzki ogłaszając artykuł *Monitora*, chciał odebrany szach przed oczami Francyi zasłonić. Mocarstwa neutralne przystępując do Francyi i Anglii, otwierając nowe konferencye, kroku tego nie robią w duchu polityki francuzkiéj i lorda Palmerstona, stronnika aliansu francuzko-angielskiego, lecz w duchu polityki lorda Aberdeena i partyi dworsko-angielskiéj, zmitygowanéj na nowo względami monarchicznemi i wpływem królów belgijskiego i pruskiego. Jaki będzie skutek podobnéj metamorfozy, którą stara się podnieść *Monitor? Morning Post*, dziennik Palmerstona, twierdzi, że skutek będzie żaden, dlatego, że mocarstwa neutralne przystępując do Francyi i Anglii, mimo najlepszych chęci, nie będą się mogły zgodzić nawet na konkluzye polityki lorda Aberdeena. Zresztą w toku konferencyi, podniosą się zapewnie żądania Rosyi, na które lord Aberdeen nie będzie mógł podpisać. Rzecz tę rozbierają bardzo Anglicy bawiący w Paryżu. W przekonaniu ich, *Morning Post* ma racyą pod względem tureckim, ale niema racyi pod względem angielskim. Anglia ma uważać, że pod pozorem sprawy wschodniéj, Napoleon III. powiększa swą flotę i obmyśla obronę kolonij francuzkich; Anglia ma się lękać przyszłych zamiarów Francyi, i interes jej ma wymagać zakończenia sprawy wschodniéj nie z korzyścią miłości własnéj Sułtana, lecz z zaspokojeniem interesu Anglii i z zawarowaniem niepodległości Turcyi. Anglia ma mieć nadzieję, że przy zwycięztwach tureckich i przy pomocy Austryi, rzecz ta może być dzisiaj z łatwością rozwiązaną.

To co wam podaję, niejest zaiste prawdą dyplomatyczną. Jest to tylko opinia, mogąca wyświecić dzisiejszą sytuacyą sprawy wschodniéj i przyszłość wypadków. Z upadkiem parlamentów na stałym lądzie i z oniemieniem parlamentu angielskiego, przeniknienie dyplomacyi staje się coraz trudniejszém. Przekonaliście się o tém w toku sprawy wschodniéj. Dyplomacya rosyjska jest dziś może łatwiejszą do przeniknienia niż dyplomacya angielska, a najtrudniejszą do przeniknięcia jest podobno dyplomacya francuzka. Dyplomacya francuzka prowadzi się dziś na dworze Napoleona III; jego bióro dyplomatyczne staje się coraz bardziéj tajemniczém, i może przyjdzie czas, że osoby które je składają, będą obowiązane odosobnić się od świata jak kanceliści bióra dyplomatycznego Fryderyka IIgo. Są to środki konieczne dla dynastyi, z wielką tradycyą i z rozległą polityką, zarazem katolicką i kontynentalną. Mówią, że czując tę potrzebę, Napoleon III chce przenieść dyrekcyą telegrafów do ministerstwa Stanu, tojest do pałacu tulieryjskiego, jak się to dzieje w Petersburgu.

Paryż 10 grudnia.

Pan de la Gueronnière ogłosił wczoraj w *Constitutionnelu* zapowiedziany artykuł o skojarzeniu. Artykuł ten, jak było do przewidzenia, nikogo nieprzekonał. Publiczność jak na dziś, nieprzywięzuje wielkiéj wagi do skojarzenia i uważa je jedynie jako *un en cas*. Zabawném było doniesienie *l'Indépendance*, że z taktyki partyi, republikanie chcą trzymać ze skojarzeniem. Republikanie radzi są dziś ze skojarzenia dlatego, że ono oddala wielu mieszczan od myśli monarchii na zasadach L. Filipa, ale w przyszłości, skojarzenia się lękają, jak się lęka łączących się z sobą nieprzyjaciół. Skojarzenie znajduje ciągle niechętnych w skrajnych opiniach, z czego Cesarz ze zwykłą zręcznością korzysta. Mówią o mianowaniu czterech nowych senatorów: p. Dupin, ks. Valmy, ks. Doudoville i hr. Laroche-Lambert. Pierwszy głosił, że był orleanistą z tytułu *parceque*, a teraz pokazuje się, że nim był z tytułu *quoique*. Dupin może być bardzo imperyalistą, bo był zawsze przeciw systemowi burbońskiemu i za demokracyą francuzką. Trzej inni byli legitymistami. Czy inni być przestali? czy garną się do cesarstwa z obrażonéj miłości własnéj? czy przeciwnie gotują sobie pozycyą na przypadek restauracyi? Są to kwestye które czas rozwiąże. Dzienniki skojarzenia nic niemówią o skojarzeniu i nieodpowiadają na artykuł pana de la Gueronnière. Dzienniki republikańskie są śmielsze, bo biorąc skojarzenie za broń, a w gruncie jego się lękając i dlatego z niego żartując, nie obrażają interesu rządu.

Nuncyusz Sacconi miał uroczyste posłuchanie w Tulieryach. Przywiózł on cesarstwu błogosławieństwo i zapewnienie przyjaźni Ojca świętego. Mówią, że koronacya odbędzie się w maju i że korony już są gotowe. Sprawa badeńska pokazuje tryb w jakim szerzyć się będzie propaganda katolicka. Propaganda jest śmiałą i radykalniejszą niż była w Belgii. *La Presse* mająca na małym względzie interes katolicyzmu, przeciw niéj powstała i wzięła stronę rządu badeńskiego.

Ks. Napoleon nie wyjeżdża do Turynu i czeka, jeżeli nie powrotu, to listów p. Brenier. W redakcyi *la Presse* wielkie krzyki, że Cesarz przyjmował p. Kisielewa w Fonteinebleau z wielkiemi grzecznościami, a księca Napoleona posłał na sztukę *les Cosaques*. W Madrycie p. Soulé ambasador Stanów Zjednoczonych, prowadzi wojnę... kostiumową. Zmuszony do zarzucenia na dworze hiszpańskim fraka czarnego, a posłuszny okólnikowi prezydenta Pierce, nakazującemu zostawienie surowości w ubiorze, przywdział on ubiór czarno-aksamitny, z haftami, ale z krojem dawnego fraka Franklina. Hiszpanie uważają to za żart i porodią dworsko-monarchicznych ubiorów. Czy podobnie postąpią ambasadorowie Stanów Zjednoczonych w Paryżu, Berlinie i Wiedniu?

Sprawa zbiegłych majtków rosyjskich z Portsmouth, gorzéj się skończyła niż można się było spodziewać. Pokazało się, że mimo protekcyi rządowéj, *writ habeas corpus* taką miał wagę, że rosyjski okręt *Aurora* mu-

---

A tam w głębi arkady, jak kometa boska,
Sama w tle jasném zwieszona,
To ona
Chrzanowska!...
Miecz iskrzy się w dłoni...
Wymowa w sercach rwie struny,
Jak spiż co na pożar dzwoni;
Z wichrem się trzepocą włosy
Jak burzą złamane kłosy.....
W lazurze oka: pioruny!.....
Ileż ostrzów śmierci kruszy
Życie jednéj, wielkiéj duszy!
Jakże mimo cierni tylu,
Na bohaterstwa rozkwicie
Lśnisz cudnie, *życia* motylu,
W tych co nie dbają o *życie*!....
Nagle duch życia zasunął oponę,
I utkwił we mnie spojrzenie zdziwione
Duch snu w igraszce bujając z nad ziemi,
Gdy spuścił pióra ze mglistéj przezroczy,
Odwiał mi widok uroczy,
Co pierw zasłaniał skrzydły rozpiętemi.
Czy szmer mię łudzi, lecz tu Wilja płynie?...
Pod liściem świętego drzewa
Na zwłokach przodków węgiel dogorewa....
A posępna góra Turza
Grozi jak burza.
Gedyminie!
Jakże *sen* twój zda się błogi!
Jak odpoczywasz głęboko!....
Czy już duszy twojéj oko
Ogląda bogi?....
Nie; — nad skronią Gedymina,
Gdzie droga *snów* kraina,
Wśród gromów dąbrowy,
W obłocznéj zamieci,
Na skale wichrowéj
Żelazny wilk świeci....
A kędy stąpi drze zsiniałe chmury
Jak skrzydło nocnych motylków....
Gdy z piersi wyrwie dźwięk kruszczu ponury,
To jakby ryknęło sto wilków!...
Lecz choć na głos ten Wilja drży w głębinie,
Ty nie zadrżysz, Gedyminie,
Bo tobie ryk ten już w wróżbach opiewa
Zelazny lud.
Stugrodowy gród!....
Spij więc pod chłodem zaklętego drzewa,
Póki fantazyi zorze nie rozchwiały....
— Ach! któżby nie dał wielu godzin życia
Za jeden *sen* tak wspaniały,
Tak olbrzymiego w przyszłości rozwicia!....“

Tu *duch snu* znowu rozpiął piór zasłony,
I spojrzał na mnie zdumiony....

Wtenczas *duch śmierci* rozwarł ciężkie zwoje
Czarnego płaszcza a z tych fałdów błysło
Cudo, wciąż odtąd wryte w serce moje:
Wisło! matko Leszek! Wisło!...
Ujście wszystkich łez tęsknoty!
Zwierciedle duszy w weselu!
Kobiercu modry i złoty
Lśniący pod stopą Wawelu!
Wisło!... oddajesz nam przecie
Bóstwo piękności zranione,
Ziemi i wód dziecię,
Naszą Dydonę!....
Już piramida z zieleni
Czeka jéj cieni;
Już plotą drżące kapłanki
Z czarnych lilii wianki;
Już rycerze, jéj, z łez rosą
Laury swoje niosą;
Niechaj odtąd między niemi
Wanda leży w naszéj ziemi!
Spojrzcie! jakaż zachwycona
Ostatnim snem wśród powodzi,
Gdy ją martwą na ramiona
Lud wynosi z łodzi
Ona spi z pociechą trwałą
Że jéj serce bić przestało!
Wieluby pragnęło pewnie
Żyć jak ona w łzach, w boleści,
By w *śmierci* spocząć tak rzewnie!
Po *śmierci* doznać téj cześci!...
Lecz tu *duch śmierci* w zwojach zamknął szatę
I spojrzał zdziwion; — w wirze, pędem strzały
Duchy uniosły mię znów w mą komnatę,
I na powietrzu już się rozchwiewały;
Gdy żal wniki w serce... zawołałam z trwogą:
Gdzież nikniesz rajska ucieclio?...
Wróćcie! mnie z wami tak błogo!
Lecz zadzwoniło mi potrójne echo:
„Przed chwilą, inaczéj
„Sądziłaś w rozpaczy.“
Minęło! wołam w zachwycie
Już łza mych spojrzeń nie mami;
Smierci, śnie i życie
Odtąd sojusz z wami!...
„Wdzięczność! „brzmią echa:“ chwała malarzowi
„Który wrażeniem przez pędzel natchnionem
„Gasnącą w duszy nadzieję odnowi,
„Godząc ją z życiem ze snem i ze zgonem!“
7go listopada 1853 r.

Deotyma.

siał coprędzéj ze zbiegłymi z portu wypłynąć.

W paryskim *Palais de Justice* zrobiło wrażenie aresztowanie p. Hubbart adwokata, który najśmieléj bronił spiskowych opery komicznéj. Adwokaci broniąc wolności obrony, wyznaczyli deputacyą która ma baczyć na ten interes i przekonać się, czy p. Hubbart był aresztowanym za obronę czy za inne przewinienie. Od kilku dni mamy liczne aresztowania. Między aresztowanymi znajduje się p. François, dawny redaktor *Revue Indépendante* i 12 kupczyków z handlu *la belle jardinière*. Mówią, że odkryto czy spisek na życie Cesarza, czy towarzystwo trudniące się sprzedażą poezyj W. Hugo, które wyszły na wyspie Jersey. W Paryżu dużo już rozchodzi się tych poezyj, które się sprzedają po 6 fr. Areszt jednego z wychodźców w kawiarni *des Mousquetaires*, o którym już wam doniosłem, nastąpił w skutek denuncyacyi trzech obywateli szwajcarskich.

Z nad granicy tureckiéj 6 grudnia.

Za kilka dni większe obudzi się życie w Bukareszcie. Wszyscy właściciele domów otrzymali zapowiedzenie kwaterunku po 6—8 ludzi, którym dać należy ciepłą izbę i żywność; nie wiadomo czy za to będzie wynagrodzonem, bo o tem nie masz nigdzie wzmianki. Dotąd widywano w stolicy dużo oficerów, ale żołnierzy tylko tyle, ile wymagała służba. Ilość wojska w Księstwach zwiększa się codziennie, z drugiéj wszakże strony, choroby mocno przerzedzają szeregi, śmiertelność po szpitalach jak z wielu stron zapewniają, ma być przerażająca, a najlżejsza rana pociąga za sobą gangrenę i śmierć.

Spodziewano się słusznie, iż śród ważnych wypadków obecnych, które najmniéj dotkną oba Księstwa rumuńskie *) dziennikarstwo tych krajów choćby też nie zbyt regularnie, wszelako kiedy niekiedy będzie mogło bieg wypadków skreślać i o zaszłych zdarzeniach donosić. Tymczasem rzecz się ma całkiem przeciwnie. Gazety wychodzące obecnie w Multanach i Wołoszczyznie zostawiają publiczność w zupełnéj niewiadomości o wszystkiém co we własnym kraju się dzieje. Mieszkańcy Księstw uczuwają ten brak jawności tém bardziéj, gdy przedtem nawykli byli czytywać 8 do 10 dzienników i pism peryodycznych rozmaitych opinii w krajowym języku. Obecnie wychodzą w Księstwach dwie gazety polityczne, a obie półurzędowe: *Gazeta di Moldavia* w Jassach i *Vestitocul romanescu* w Bukareszcie. Zostają one pod cenzurą rossyjską, pobierają również zasiłki i muszą najzupełniejsze zachowywać milczenie pod względem politycznych wypadków, tak jak i cała publiczność. Wszystkie inne dzienniki poprzednio już musiały przestać wychodzić, lub też w skutku formalnego nakazu zamknięte zostały. Wychodzący w obu stolicach, w Jassach i Bukareszcie urzędowy *Bulletin* nie jest czém inném jak dziennikiem praw i rozporządzeń rządowych, który o tyle tylko zatrudnia się polityką, o ile przedrukuje nadsyłane sobie odezwy rossyjskie, rozporządzenia i buletyny wojenne bez żadnych komentarzy. *Gazeta bukaresztska niemiecka* utrzymywaną jest również przez rząd, stósuje się zatém do okoliczności. Możnaby wszakże mniemać, że dziennikom w Księstwach wolno się przynajmniéj zajmować swobodniéj skreślaniem stósunków w prowincyach tureckich, ale tak nie jest. Zbyt one są przezorne tak jak rozumniejsza część mieszkańców Księstw, aby miały zrywać zupełnie z Portą, polegając na przyrzeczeniach, których dotrzymanie nie jest wcale zapewnionem. Trzymają się tu przysłowia tureckiego: „mowa to srebro, milczenie to złoto!“

Pośród takiéj egipskiéj ciemności, w jakiéj publiczność trzymaną jest przez dzienniki, nie masz innego środka dla dowiedzenia się czegoś, jak obcować z bojarami mającemi znaczenie w kraju lub z wyższymi oficerami rossyjskimi żyć na stopie przyjacielskiéj, a i w towarzystwach kobiecych można się pod pewnym względem ciekawych rzeczy dowiedzieć. (Prosimy o nie! P. R.)

Wiedeń 13 grudnia. N. Pan zezwolił ministrowi spraw zagr. i dworu hr. Buol-Schauenstein przyjąć wielki krzyż orderu korony wirtembergskiéj.

— Radzca sekcyi w b. ministeryum rolnictwa i górnictwa Laserer, przeniesiony został dla słabości zdrowia na stan spoczynku z oznajmieniem mu zadowolenia cesarskiego.

— Dyrekcya banku narod. austryackiego obwieszcza, iż z powodu obliczania diwidendy likwidatura banku, tudzież przepisanie i zastrzeżenia akcyj bankowych, tudzież wydawanie kuponów wstrzymaném będzie od 20 grudnia do 10 stycznia.

— Król hannowerski nadał jenerałom austryackim hr. Wratislaw, hr. Clam-Gallas, hr. Schaffgotsche, ks. Franc. Lichtenstein i bar. Karais w. krzyż orderu Gwelfów.

— *Gaz. Powsz.* donosi z Wiednia o aresztowaniu znanego literata publicysty Dr. Ludwika Gaja w Zagrzebiu.

— Dyrekcya kolei północnéj postanowiła wszystkim urzędnikom stałym téj kolei pobierającym płacę od 1200 złr. na dół, przyznać na rok 1854 dodatek do płacy ze względu na drożyznę.

Turcya.

Wanderer zamieszcza w liście ze Stambułu z d. 1 grudnia co następuje: Posłowie Francyi i Anglii upierają się przy swojem żądaniu zawieszenia broni. Poseł austryacki połączył się z nimi i domagał się, aby posłano pełnomocnika tureckiego do Bukaresztu dla traktowania. I w tym względzie lord Redcliffe i jenerał Baraguay d'Hilliers zgodzili się z nim. Porta odpowiedziała, że lubo pragnie pokoju, lecz tak jak rzeczy stoją, nie może przystać na zawieszenie broni, albowiem wszystkie otrzymane dotychczas korzyści wypuściłaby z rąk. Idzie przedewszystkiem o podstawę dla nowego traktatu pokoju, a tą nie może być nic innego jak ustąpienie Rosyi od dawniejszych żądań; otrzymawszy to, przystanie na zawieszenie broni i oznaczy sposób dalszego traktowania, w którem muszą wszystkie sześć mocarstw wziąść udział, i podpisać traktat regulujący stosunki między Rosyą a Turcyą, albowiem dawniejsze traktaty już nie istnieją. Sama Rosya stargała je przez swoje kroki zaczepne. Postanowienie to Turcyi zapadło na wielkiéj radzie i potwierdzone zostało przez Sułtana. Lord Redcliffe uznał te uwagi za słuszne i wysłał je onegdaj do Londynu i Paryża statkiem „Charlemagne.“

Korespondent ten donosi daléj: Wczoraj przywiózł parowiec wiadomość o wzięciu Redut-Kale. Abdi pasza po dwóch krwawych bitwach zdobył Gumri. Akiska jest zamknięta i wkrótce będzie się musiała poddać. Mieszkańcy prowincyj rosyjskich w Azyi przyjmują wszędzie Turków z otwartemi rękami. Nowiny te przywieźli dwaj adjutanci jeden od Abdi paszy, drugi od Selima paszy. Przybywają oni lądem, gdyż wysiedli pod Sinopą, a depesze swoje posłali morzem do stolicy, sami zaś puścili się zaraz w drogę. Szamil bej miał również wielkie odnieść korzyści zbliżając się ku Tyflisowi (?). Mieszkańcy Georgii powstają wszędy, a pozycya księcia Woroncowa codzień wątpliwsza, gdyż wkrótce nie będzie wiedział dokąd się udać, aby powstrzymać zwycięskie pochody nieprzyjaciela.

— W stambulskim liście *Pressy* wiedeńskiéj znajdujemy wiadomość, iż dywan po 8 dniowych naradach postanowił przystać na żądania Austryi, Francyi i Anglii pod względem traktowania o pokój „o ile takowy nie naruszy honoru i całości Porty, ale dodano zarazem, iż Cesarz Rosyjski wywołując bez powodów słusznych wojnę zobowiązanym być powinien do zadosyć uczynienia za wyrządzoną Sułtanowi krzywdę.“ Uzbrojenia trwają ciągle. W téj chwili 10 szeików arabskich zobowiązało się wyprowadzić w pole 8,000 jazdy, którą Porta tylko karmić będzie. Wieść krąży o połączeniu się wojsk tureckich z Szamilem. Dnia 29 listopada odbyły się wielkie manewra flot połączonych pod Beikos w obecności admirałów Dundas, Lyons, Hamelin i Kapudana paszy. Strzały słyszano w mieście, a zaraz gruchła po kawiarniach wieść, iż Rosyanie zbliżają się do Bosforu i biją się z flotami; wszystek lud radował się, póki powód strzałów nie został wyjaśnionym.

— *Lloyd* donosi o wypadkach w Azyi: Twierdza rosyjska Sefo nad morzem Czarnem w pobliżu Szekwetil dostała się Turkom w ręce. Przy jéj zdobywaniu padło 400 Rosyan, 200 ratowało się ucieczką. Raporta tureckie donoszą o 1,500 poległych Rosyan. Dzień tego wypadku nieoznaczony wyraźnie, lecz zdaje się, iż przypada na 20 listopada. W téj saméj stronie pojawiła się flotylla rosyjska 17go i wysadziła 1,200 ludzi na ląd. Turcy poprowadzili jednak przeciw nim znaczniejsze siły pod Selimem paszą i po kilkogodzinnéj bitwie, Rosyanie straciwszy 400 zabitych i jedno działo cofnęli się na okręty. W Georgii Turcy posunęli się rzeczywiście do Aleksandropola, ale odparci zostali od téj twierdzy, natomiast blokowali cytadellę Achalczyk i lada dzień wyglądają w Stambule doniesienia o jéj wzięciu. W dopisku do tego listu czytamy: W téj chwili dowiaduję się, iż w Persyi nie idzie pomyślnie dla Turków, albowiem wpływ rosyjski wziął zupełną nad angielskim przewagę, a Persowie maszerują na Arabistan. Anglia jak zwykle bywa w podobnych razach, rozpoczęła spór z Persyą. Kawassowie rezydenta angielskiego weszli na ziemię jednego księcia perskiego za egzekucyą, a ponieważ książe powitał kawassów kijmi, przeto rezydent Thomson zwinął flagę swoją.

— *Journal de Constantinople* z dnia 29 listopada obszerne podaje szczegóły o wypadkach w Azyi. Doniesienia tego dziennika jako półurzędowego organu tureckiego nie są zapewne bez przesady, lubo oparte na urzędowych raportach. Niektóre z nich są jakoby uzupełnieniem dawniejszych raportów rosyjskich z Kaukazu. Ali pasza pobił armię rosyjską w ważnéj pozycyi Zohlis i przymusił do odwrotu pod Akiskę, którą dywizya wojsk Abdi paszy potem otoczyła. Ali pasza ruszył następnie na Koblian, aby odciąć armii rosyjskiéj z Georgi drogę, gdyby takowa miała iść na pomoc Akisce, któréj położenie było nader trudnem, gdyż jenerał turecki opanował wąwozy Diernik i Azgor. Co do Szamila, ten dowiedziawszy się o wybuchu wojny między Turcyą a Rosyą, zwołał naczelników pokoleń i zapowiedział im, iż zamierza złączyć się z armią turecką. Emir zebrał 16,000 ludzi i 20 dział. Danial bej stanął na czele 3,000 ludzi i miał 4 działa; Naib emir dowodził rezerwą z 5,000 ludzi, a 2,800 ludzi stało pod rozkazami Abdula Gamana. Szamil postąpił pod twierdzę Zakatalę, gdy tymczasem Danial uderzył na obronną pozycyę Kahetty dominującą jedną z głównych dróg górskich. Zakatala po 36 godzinnéj bitwie krwawéj dla obu stron, kapitulowała. Rosyanie opuszczając ją spalili swoje koszary i miasto, a działa zagwoździli. Szamil uderzył potem na Signag i po nowéj bitwie zmusił Rosyan do odwrotu na Tyflis. Kahetty opierało się czas jakiś, ale w końcu Danial bej wziął je szturmem, wyciąwszy w pień załogę. Następnie Szamil zdobył 4 cytadelle rosyjskie, z których najważniejsza Dżelu i podzielił armię swoją na 3 dywizye, z których najsilniejszą zostawił pod własnem dowództwem i poszedł z nią ku Tyflisowi, druga pod Danialem bejem pomaszerowała na Szyrwan, trzecia została jako rezerwa. Książę Woroncow widząc niepodobieństwo prowadzenia wojny z wojskiem, które mu pozostało i przeciw Szamilowi i przeciw Turkom, zażądał posiłków z Besarabii i załóg z Anapy, Kwelindżyku i z Krymu. Tymczasowo uorganizowano korpus 15,000 ludzi pod dowództwem jenerała Orlianowa (czy nie książę Orbelianow?), a jak *Journal de Constantinople* utrzymuje wnioskując z biuletynów rosyjskich, że właśnie ten to korpus pobity został przez Szamila, który prócz wielu ważnych pozycyj opanował Dżiulibeli-Kany; tymczasem Danial bej pobił inną dywizyę rosyjską nad rzeką Mohacz i wziął szturmem twierdzę Messel, a jenerał Dołgorukow odparty został ze znaczną stratą przez Naiba Szamilowego. Wojska tureckie po wzięciu Safy gotowały się do oblężenia Uzurgette i cytadelli do niego należącéj nad samem morzem, imieniem Fach.

Ost-Deutsche-Post donosi, że Turcy odparli 18,000 (?) Rossyan, chcących wylądować pod Szekwetilem i odcięli wojska rossyjskie. Georgia cała w powstaniu, gdzie tylko Muzułmanie się znajdują; oświadczyła się ona za Sułtanem i przyjęła urzędników tureckich. Wojska tureckie połączyły się ze Szamilem. Gumri, Redut-Kale i Kislar w rękach tureckich (?) Tenże dziennik donosi, że w Dardanellach znajduje się obecnie 800 okrętów które dla przeciwnego wiatru nie mogą wpłynąć na morze Marmora. Na morzu Czarnem wielkie panują burze, w skutku których dużo statków zatonęło. Listy Stambulskie z d. 1 b. m. nie wiedzą nic jeszcze o klęsce pod Sinopą.

— *Cop. Ztg. Cor.* pisze, że 12go rozeszła się w Wiedniu pogłoska, iż floty połączone wypłynęły na morze Czarne, na ściganie okrętów rossyjskich. Do téj chwili nie otrzymano żadnej wiadomości, któraby mogła służyć za źródło téj pogłoski, a z bardzo wiarogodnéj strony zapewniają nas, iż nie masz w téj wieści ani słowa prawdy, i że sam bieg poczt zadaje jéj kłamstwo gdyż ani depesze ani listy nie mogły nadejść z Konstantynopola do Wiednia przed środą lub czwartkiem, a dzisiejsze nie wspominają nic o tém zdarzeniu. Z Galaczu donoszą 5go o potwierdzeniu wiadomości o bitwie morskiéj pod Sinope. Radość Rossyan z powodu świetnego zwycięstwa była niezmierną. Drugi oddział flotylli tureckiéj z 5 wojennych parowców, między któremi dwie fregaty, widzianym był 30go z okrętów rosyjskich nad brzegami Azyi mniejszéj i ścigany przez takowe, zdaje się wszakże że uszedł; również na wschód Ineboli krążyły 30go rossyjskie okręty wojenne. Według listów z Odessy 5go odprawiono tam po cerkwiach nabożeństwo z okazyi zwycięstwa pod Sinopą. Szkoda jaką Turcy w téj bitwie ponieśli liczoną jest na 8—10 mil. rubli sr. nie licząc w to straty kas ze znacznemi summami, z których tylko jedna uratowaną została. Siedem fregat tureckich liczyło 336 dział (po 40—50 na jednéj). Statki przewozowe wiozły amunicyę, potrzeby wojenne i żołnierzy. Na każdéj przytém fregacie było 500 lub 400 żołnierzy. Korwety miały 18 dział. Fregaty należały do najlepszych okrętów tureckich. Część osady mogła się uratować na łodziach i wpław; również jeden parowy statek ocalał.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 grudnia. W sobotę, tojest 17go b. m. o godzinie 10téj rano, odbędzie się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę śp. Karola Larissa.

— O nowym dowiedzieliśmy się zgonie. Donoszą z Warszawy, że na dniu 12tym b. m. po krótkiéj kilkugodzinnéj słabości zeszedł z tego świata Kasper hr. Potulicki, w dobrach swoich Obory pod Warszawą. Strata ta nietylko pogrąży w żałobie wiele znakomitszych naszych rodzin, ale dotknie boleśnie kraj, w którym czcigodny ten mąż był przez lat kilkadziesiąt wzorem cnót domowych i obywatelskich.

*) Żeby uniknąć mylnego tłumaczenia, nadmienić tu wypada, iż język jakim mówią 3½ miliony Wołochów zamieszkujących Multany i Wołoszczyznę, a zwących się w mowie ojczystéj Romani, jest narzeczém włoskiém, którego każdy Włoch w ciągu 3 lub 4ch miesięcy łatwo nabyć może. Literatura romańska datuje się od r. 1572, a w ciągu 19go wieku znaczne ona uczyniła postępy. *(P. Kor.)*

— Ludność Rossyi według obliczenia urzędowego w r. 1851 sporządzonego wynosi 65,170,600.

— W domu obłąkanych w St.-Georgen pod Beyreuth okropny zdarzył się wypadek. W jednéj i téj saméj celi siedziało dwóch szalonych, przysznurowanych w krzesłach: pewien wieśniak silnie zbudowany i niejaki Dr. Funk. Wieśniak wyrwał się z pasów, któremi był do krzesła nieruchomego przywiązany i rzucił się na swojego towarzysza, a mając ręce spętane, zębami począł szarpać ciało jego. Krzyk obu nie zwracał wcale uwagi, bo już do tego nawyknięto, ale kiedy stróże nadeszli do celi, znaleziono Dr. Funka oblanego krwią i bez duszy, a drugiego szaleńca pastwiącego się jeszcze nad trupem.

— Jeden z członków missyi apostolskiéj w Chartum w głębi Afryki O. Mateusz Milharczycz umarł w Berber 8 października. Był on głównym nauczycielem szkoły missyonarskiéj w Chartum. Od Dra Knoblechera wikarego apostolskiego dochodzą wiadomości po dzień 2go listopada, gdzie tenże przebywał w Szellal pod Asuanem.

— Hr. Tyszkiewicz oddalony został ze skargą swoją w Paryżu przeciw Wielkiéj Operze z powodu niedokładnego przedstawienia opery Webera „Freischütz". Sąd odrzucił również skargę dyrektora p. Roqueplan, który pryeciw Tyszkiewiczowi wytoczył proces o potwarz, a ten ostatni zadowolony przynajmniéj został tem, iż sąd w motywach wyroku wspomniał o smutném kaleczeniu dzieł muzycznych, a bardziéj jeszcze, iż imię jego świeciło po gazetach. Wprawdzie imię to znane już było dawniéj, lubo nie w osobie i za staraniem tego nieubłaganego stronnika Webera.

— *Le Pays* podaje szczególny następujący wypadek: Stary jeden handlarz bydła w Nogent-Le-Rotrou zbankrutowawszy, musiał iść w służbę za pędzacza bydła do Wersalu. Przed niejakim czasem pognał on bydło do Sceaux i stamtąd nie powrócił. Kiedy wszystkie dochodzenia nie zdołały wykryć co się z nim stało, żona jego udała się do jednéj jasnowidzącéj na Faubourg-Montmartre, która w śnie magnetycznym zapytana powiedziała, iż ciało jego leż w stawie w lasku między Sceaux i Wersalem. I rzeczywiście znaleziono go utopionego w miejscu oznaczoném. W niejaki czas późniéj wdowa jego będąc w Fontaineblau, słyszała, iż ogrodniczka jedna straciła 11to-letnie dziecko, którego śladu napróżno szuka. Doradziła jéj więc, aby się udała do téj saméj jasnowidzącéj. Tam dowiedziano się istotnie, iż dziecko zamordowane utopione zostało w studni pewnego domu za rogatkami we Fontainebleau. Śledztwo przedsiębrane wykazało prawdziwość słów jasnowidzącéj, a ponieważ ta wskazała zarazem mordecę, przeto na zasadzie tego zeznania policya przystąpiła do aresztowania go, i sprawa ta wkrótce wytoczoną będzie przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany i Marny.

— W Monarchii Austryackiéj żyje blisko milion starozakonnych. Z tych największa liczba przypada na Galicyą i ta wynosi 314,000, potém idą Węgry z 229,000 i Czechy 71,000. W innych krajach koronnych nieznaczna ich tylko liczba, a w niektórych zaledwie po paręset.

— Dzienniki niemieckie piszą, że kiedy książę Gloucester miał być instalowany jako kanclerz uniwersytetu w Cambridge, zwrócił się do „Muster of Collegium of Trinity" w tych słowach: „Łacina mi już dawno wywietrzała z głowy, mógłbym przeto strzelić bąka. Powiedzcie mi Master, kiedy się mam pokłonić". Doktor oznajmił Jego Wysokości, aby tylko baczył na wyraz „princeps", i zaczął swoją mowę łacińską. Książę słuchał z wielką uwagą i zbudowaniem wszystkich, długiéj i szumnéj mowy, a kiedy mówca przyszedł na Gallena, Hipokratesa i innych wielkich lekarzy i nazwał ich „princeps medicorum," nowy kanclerz sądząc, że to o nim mowa, powstał i poważnie się skłonił.

TEATR. Krótki czas od otwarcia teatru pod nową Dyrekcyą, przekonywa o usilności jéj w postawieniu sceny niemieckiéj na równi ze scenami lepszemi średniego rzędu. Słyszeliśmy, że wczoraj jeśli niepodpisaną, to przynajmniéj przygotowaną została umowa o przedsiębiorstwo teatru polskiego, który w takim razie około nowego roku rozpocząłby przedstawienia swoje. Tymczasem balet, który za kilka dni ma nas opuścić, a w téj chwili maskuje urządzenie bliskie opery, zwabia publiczność nawet tę, któraby inaczéj nie miała po co uczęszczać do teatru, żeby jak mówi przysłowie, nie siedzieć na niemieckiém kazaniu. Wszakże komedye ostatniemi dniami przedstawiane, jako np. „Un monsieur et une dame", „Dr. Robin" i wczorajsza „Das Handwerkerfest" przekonywa o wysokich zdolnościach kilku artystów, a pod względem ogółu, służyć może za wzór potoczystego i gładkiego odegrania, zakrywającego w komedyach tego rodzaju brak wątku i dramatycznego węzła. Pan Weiss (komik) i panna Kurz najwięcéj mają powodzenia. Pierwszy spokojną a tém pocieszniejszą komiką swoją, przypomina nieco paryzkiego Arnala, druga obok swobodnéj mimiki i dobrego głosu, byłaby nieposlednią ozdobą każdego wodewilu. Panna Freissinger wiele również obiecuje, przechodząc do dramatu z baletu, którego jest ozdobą. Organ mowy przyjemny, twarz naiwnie wyrazista i ruchy wdzięczne, które winna baletowi, rokują jéj z czasem powodzenie na większych nawet scenach, owszem, gdyby miała sposobność otarcia się o świat i przyjrzenia się zbliska życiu po za obrębem desek teatralnych, na co młodość jéj jeszcze nie pozwala, mogłaby zajść daleko w komedyach salonowych.

W balecie oprócz stereotypowego „tańca żniwiarzy" niewłaściwie nazwanego „Okrężném", który jeszcze część niezmordowanych wielbicieli wabi, inne tańce zmieniają się często „Pas des amours" ma pewne pretensye do idealności. Panna Merjak z ces. teatru w Peszcie tańczyła wczoraj „pas de Flore" który musiała powtórzyć na powszechne żądanie, tudzież „Pas de deux" z „Gizelli" wraz z panną Malossy, która pewną precyzyą w tańcu, tradycyę pani Weiss przypomina. Pan Weiss (nie komik) nie da się dotąd należycie ocenić, nie występując w solach lub np. z panną Meryak w tańcach estetycznych. Jego solo murzyna nie odpowiada naszym choreograficznym pojęciom, bo to raczéj ruchy skoczka lub akrobaty niż baletnika; a że wywołany, bił po drugi raz piętami w bęben, to mu też zręczności nie odmawiamy, ale prosim o tańce.

Przyjechali do Krakowa od dnia 14 do 15go grudnia: — Eliasz Aleksandrowicz z Andrychowa. Jan Waszkowski z Bochni. Franciszek Lasiński z Bochni. Franciszek Lange z Polski. Jan Kanty Łasiński z Wiednia. Karol Walisz z Oderberga. Ludwik Janowski ze Sącza. Wacław baron Lisowiocki z Jasła.

Wyjechali: Maksymilian Oborski, Stanisław Ostrowski do Polski. Józef Kwaśniewski do Maczek. Ignacy Pietrzycki do Prus. Wincenty Ligęza, Henryk Kurdwanowski do Tarnowa. Zofia hr. Fredrowa do Lwowa. Edmund baron Lariss do Osieka. Franciszek Łapiński do Nawojowy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 15go grudnia:* — Metaliki 5-pr. 93 11/16. Metaliki 4 1/2-pr. 83. — Metaliki 4-pr. 74 1/4. — 4-pr. z 1850 r. 93. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/2 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 115 1/2. — Londyn 11 kr. 15. — Paryż 135 1/8. — Akcye Bankowe 1382. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 2210. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. 97 7/16., B. 116 1/2. Ost-Donau Dampfsch. 609 1/2.

Kurs krakowski 15go grudnia. Bankn. austr. ż. 92 1/2 pł. 91 3/4. — Pruski kurant żąd. 105, pł. 104 1/4. — Ruble srebrne nowo al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106 3/4. — Cwancygiery stare ż. 106 3/4 pł. 106 1/2. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7 — Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 12. — 20frankowe ż. 34 — pł. 33 20. — Listy zast. pol. ż. 99 pł. 98 2/3. — Listy Zast galic. z kupon. ż. 94. pł. 93 1/2.

Kurs lwowski z d. 12 grudnia. Dukat holend. 5 złr. 20 kr. — Dukat ces. 5 złr. 23 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 24 kr. — Rubel ros. 1 złr. 49 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 14 grudnia. Metaliki 93 9/16. — Nowa pożycz. 83 7/8. — Akcye Banku wied. 1384 — Akcye kolei żel. szl. 236 7/8. Agio od złota 19 1/2, od srebra 15. — Oblig. uwoln. grunt. 91 1/2.

Kurs wrocławski z d. 14 grudnia. Banknoty austr. 88 1/4 ż. — Banknoty polskie 96 d. — Listy zastawne polskie dawne 94 1/4 ż. nowe 97 1/4 ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 104 1/12 ż., dto 3 1/2-pr. 97 1/4 ż. — Kolej Krak.-górno-szląska 93 3/4 ż.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 14 grudnia.

ꝏ Dzisiaj na giełdzie już głoszono, że Porta odrzuciła projekt czterech mocarstw. Pod wpływem téj wiadomości kursa poszły na dół. Wszakże wiadomość jest materyalnie przedwczesną. Projekt wysłanym stąd został 6go b. m. odpowiedź telegrafem nie może tu przybyć przed 20 t. m. Jest wprawdzie ogólne przekonanie, że będzie odmowną. Mnie się zdaje, że Porta zgodzi się w części na proponowane w nim warunki, tojest, że się zgodzi na otwarcie układów bez zawieszenia kroków wojennych. Układy te będą zapewne otwarte między pełnomocnikami tylko dwóch stron walczących. Wyjazd pana de Fonton do Petersburga i stamtąd do Bukaresztu, o którym wam już doniosłem, potwierdza mię w tem mniemaniu. W takim razie cztery państwa pośrednicze pozostałyby jak dotąd w pośredniczéj obserwacyi. Gabinet petersburgski na inny obrot téj kwestyi przystać nie może. Rosya jak pierwéj, tak i teraz, trzyma w ręku swém cały węzeł i jest panią sytuacyi. Ona nie ma potrzeby się spieszyć z jéj załatwieniem. Los wojny dotychczas przeciwko niéj nie wyrzekł. Tymczasem wojska jéj się gromadzą. Wejście korpusu Osten-Sackena do Multan już nastąpiło. Do wiosny, w razie potrzeby, większe jeszcze siły nadciągną. Zima jest pod każdym względem groźniejszą dla Turcyi, niż dla Rosyi. Izmail Pasza trzyma się wprawdzie dotąd pod Kalafatem; lecz zaczepnie zdaje się że Turcy na całéj linii wystąpić nie myślą. Zawiesić zupełnie kroki wojenne byłoby może jeszcze niekorzystniéj. Małe powodzenia w Azyi mogą Dywan przeciwnie do wojny zachęcić. Lecz w gruncie przyszłość smutna. Anglia i Francya nie wystąpią otwarciéj w obronie Turcyi, jak dotąd. Zaczyna tu przekonanie to tém więcéj się wzmagać, że z Paryżem jak się zdaje coraz lepsze stosunki.

Mówiono tu dzisiaj o nagłém zapadnięciu na zdrowiu marszałka Radeckiego.

Nadeszła z Konstantynopola z d. 3 b. m. nadzwyczajną drogą depesza przez Zemuń donosi, iż wiedziano tam już tego dnia o zatraceniu floty pod Sinopą. Wiadomość ta wpłynęła bardzo silnie na umysły, które uciszyła dopiero pogłoska mylna, jakoby narady odbyły się celem wypłynęcia flot połączonych. Rzeczywiście ministrowie naradzali się w obec zagranicznych posłów, lecz narady miały być charakteru pokojowego. Mniemają, że dywizya floty była już z powrotem z Abchazyi, kiedy była zburzoną. Dnia 3go wieczorem floty stały jeszcze w Bosforze, i jak zapewniają, pozostaną tam dłużéj. *Cop. Ztgs. Cor.* która podaje te doniesienia dodaje zarazem z wiarogodnego źródła, iż d. 19go listopada Rossyanie pobili Turków pod Azur w Kaukazie i zdobyli znaczną część bagaży z obozu. Około Warny krąży flota rossyjska zapewne dla zapobieżenia dowozowi żywności i materyałów wojennych do obozu Omera paszy.

Sułtan spodziewany jest w Bułgaryi w tych czasach.

Korespondent nasz z Księstw naddunajskich utrzymuje, że w tych dniach przyjdzie niezawodnie do walki pod Kalafatem. *Satellit* donosi; że jenerał Anrep poszedł ku Kalafatowi. Jenerał Budberg przybył do Jass 30go z. m., i spodziewany 6go w Bukareszcie; na granicę udali się wyżsi urzędnicy dla powitania nowego gubernatora.

Sieb. Bote zawiadamia już o przybyciu jenerała do Bukaresztu, i mówi również o marszu jenerała Anrep pod Kalafat.

Depesza z Paryża 13go donosi: Według depeszy nadeszłéj z Madrytu, zgromadzenie Kortezów zawieszoném zostało bez oznaczenia chwili nowego ich zwołania. Zawieszenie wywołała dyskusya nad koncesyą dróg żelaznych uskutecznioną zdaniem Kortezów niekonstytucyjnie, w skutku czego gabinet otrzymał klęskę przy głosowaniu. Głósów 105 przeciw 68 oświadczyło się przeciw ministeryum.

Preussische Correspondenz donosi o wzmocnieniu floty francuzko-angielskiéj na Tagu, w celu popierania praw domu Koburskiego przeciw zabiegom stronników Don Miguela, będąc do tego zobowiązani traktatem *poczwornego przymierza*, zawartym jak wiadomo w r. 1834.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometr. w miarę par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu cząli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia od	do
14	2	27'' 4''' 623	— 1° 4	1''' 33	wpłwschodni mocny	pogoda z chmurami	wicher wpnw.	— 1°3	5°6
	10	„ 3 439	— 5° 0	1 09	wpnwschodni „	„	koło przy księżycu		
15	6	„ 1 358	— 5° 1	1 20	wschodni „	„	wicher wsch.		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.